



Orędzie z 25 kwietnia 2005

„Drogie dzieci! Również dziś wzywam was, abyście odnowili modlitwę w waszych rodzinach. Niech poprzez modlitwę i czytanie Pisma Świętego wejdzie do waszych rodzin Duch Święty, który was odnowi. W ten sposób staniecie się nauczycielami wiary w swojej rodzinie. Poprzez modlitwę i waszą miłość, świat wkroczy na lepszą drogę i zapanuje w nim miłość. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Nauczyciele wiary

W orędziu marcowym Matka Boża wzywała nas do miłości: *miłujcie się miłością Bożą*. Miłość Boża jest silniejsza niż śmierć. Miłość Boża, wskrzesza umarłych i może wskrzesić w nas wszystko, co obumarło, obudzić wszystko, co jest w stanie uśpienia. Matka Boża przychodzi właśnie po to, by obudzić nas z duchowego snu i odrętwienia. Wielu się przebudziło, wiele osób poważnie potraktowało Ewangelię i Słowo Boże, wielu ludzi zaczęło przeżywać wiarę, która była w nich uśpiona. Wielu, albo prawie wszyscy wiedzą, co należy zrobić, ale nie znajdują sił. Przybywając tutaj do Matki Bożej odnaleźli ową siłę, odnaleźli chęć modlitwy. Ich uśpiona wola została przebudzona. Wszyscy potrzebujemy przebudzenia. Tak jak rano budzimy się ze snu, winniśmy przebudzić się ze snu duchowego. **Świat nas usypia, zaślepia nas, byśmy nie widzieli, że zostaliśmy stworzeni do wieczności, a nie dla świata; zostaliśmy stworzeni do życia Bożego.**

W tym orędziu Matka Boża zwraca się w sposób szczególny do rodzin. Zaprasza nas, byśmy odnowili modlitwę w naszych rodzinach. Ona, jako Matka, dobrze wie, że rodziny są dziś szczególnie zagrożone. Rodzina jest sanktuarium każdego człowieka, ponieważ w rodzi-

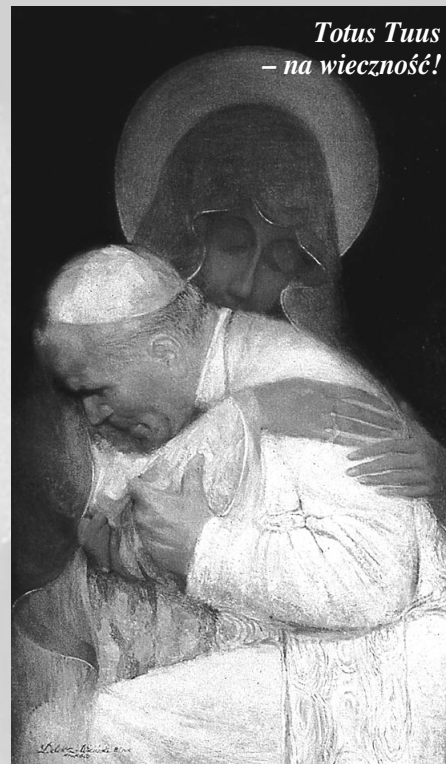
nie człowiek rodzi się, wzrasta, wychowuje się, otrzymuje wszystkie wartości, które rodzice winni przekazywać swym dzieciom. Jeśli rodzina ulega zniszczeniu, trudno będzie żyć i wytrwać na drodze Bożej.

Dziś wiele się mówi o różnych kryzysach, ale największy kryzys przeżywają rodziny. Rodzina atakowana jest z różnych stron i dotknięta jest różnorodnym złem, które chce ją zniszczyć, jej wspólnotę i pokój. Wartości, które proponuje świat, są atrakcyjne i przyjemne, lecz niszczą samo serce życia i rodziny. Telewizja zajęła miejsce modlitwy. To nie jest wina telewizji, bo zawsze można wyłączyć program, problem w tym, że nie jesteśmy wolni, lecz zniewoleni. Powinniśmy zastanowić się: co jest na pierwszym miejscu w naszym życiu? Czemu daliśmy w naszym życiu pierwszeństwo?

Jeśli miłujemy samych siebie, jeśli miłujemy własną rodzinę, posłuchamy wezwania Najświętszej Maryi Panny: **„Niech poprzez modlitwę i czytanie Pisma Świętego wejdzie do waszych rodzin Duch Święty, który was odnowi”**. Modlić się słowami Pisma Świętego, to znaczy być na dobrej drodze, budować na najsolidniejszym fundamencie, czerpać modlitwę z najlepszego źródła. Nasz Bóg nie milczy. Przemawia do nas słowami Pisma Świętego, na wiele innych sposobów. Nasz Bóg mówi do nas przez Maryję, która dzisiaj tu się objawia, w naszych czasach. Kto Jej słucha, modli się, kto pozwala się wychowywać i prowadzić Słowu Bożemu, będzie potrafił prowadzić i wychowywać innych. Tak mówi Matka Boża: staniecie się nauczycielami wiary w waszych rodzinach. W sposób szczególny zwraca się do rodziców, zachęcając ich, by stali się świadkami wiary.

Św. Franciszek Salezy mówił, zwracając się do rodziców: *„Kiedy nie możecie już rozmawiać o Bogu z waszymi dziećmi, rozmawiajcie z Bogiem o waszych dzieciach”*.

Przede wszystkim módlmy się z Matką Bożą i do Matki Bożej za rodziców, by



nie rezygnowali z prowadzenia dzieci drogą wiary, nawet gdy im się wydaje, że brak im sił, nawet jeśli im się wydaje, że dzieci ich przestały słuchać. Uczmy się tu od Matki Bożej. Ona mówi, zachęca, wychowuje, chociaż jeszcze tak wielu ludzi śpi, nie słyszy i nie chce się obudzić.

Módlmy się: Maryjo, Królowo Pokoju i Matko naszych rodzin! W szczególny sposób proszę Cię, dziś za rodziny, w których nie ma modlitwy, nie ma pokoju, nie ma miłości. Proszę Cię, za wszystkie rodziny chrześcijańskie, które jeszcze śpią i nie znajdują sił, aby zaczęły zwracać się do Boga i do Twego Serca przepełnionego łaskami. Czuwaj nad nami wszystkimi i nie zniechęcaj się nami. Prowadź nas i bądź blisko nas, którzy jeszcze pozostajemy na tym leż padole, na tej pustyni, gdzie łakniemy i pragniemy prawdziwego pokoju i miłości. Odnajdź nas Maryjo i nie opuszczaj nas. Za wstawiennictwem Błogosławionej Dziewicy Maryi, Królowej Pokoju was wszystkich, wasze rodziny niech chroni od wszelkiego zła Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen.

o. Ljubo Kurtović

Z Życia Kościoła

Papież

Wiele komentarzy, artykułów, wiadomości zalewa świat w ostatnim czasie w związku z wydarzeniami, które przeżywamy. Aby się nie powtarzać ograniczamy się tylko do zaakcentowania pewnych faktów.

„Ale ledwo Papież umarł, już drugi zajmuje jego miejsce. Kapitanowie zabrawszy się razem wybrali Papieża tak szybko, że wieść o śmierci zbiegła się z wiadomością o wyborze następcy. Nieprzyjacielem zaczynają tracić ducha”.

Fragment ten pochodzi z dobrze znanej wizji św. Jana Bosko (XIX w.), którą miał na temat sytuacji Kościoła w świecie. Dla zobrazowania również sytuacji i dla lepszego zrozumienia „dziejów” przedstawiamy profetyczny wiersz Juliusza Słowackiego (*Ossolineum* 1987) o słowiańskim Papieżu – z perspektywy czasu jakże wydaje się on aktualny – oraz hymn z Godziny Czytań o św. Benedyckie, wymowny tekst do wyboru nowego Papieża Benedykta XVI, w tygodniu, w którym Kościół czci w szczególności sposób Dobrego Pasterza.

Pośród niesnasek Pan Bóg uderza

Pośród niesnasek Pan Bóg uderza
W ogromny dzwon,
Dla Słowiańskiego oto Papieża
Otworzył tron,
Ten przed mieczami tak nie uciecze
Jako ten Włoch,
On śmiało, jak Bóg, pójdzie na miecze;
Świat mu – to proch!

Twarz jego słowem rozpromieniona,
Lampą dla sług,
Za nim rosnące pójdą plemiona
W światło – gdzie Bóg.
Na jego pacierz i rozkazanie
Nie tylko lud –
Jeśli rozkaże, to słońce stanie,
Bo moc – to cud!

On się już zbliża – rozdawca nowy
Globowych sił:
Cofnie się w żyłach pod jego słowy
Krew naszych żył;
W sercach się zacznie światłości Bożej
Strumienny ruch,

Co myśl pomyśli przezeń, to stworzy,
Bo moc – to duch.

A trzebaż mocy, byśmy ten Pański
Dźwignęli świat:
Więc oto idzie Papież Słowiański,
Ludowy brat; –
Oto już leje balsamy świata
Do naszych łon,
Hufiec aniołów kwiatem umiata
Dla niego tron.
On rozda miłość, jak dziś mocarze
Rozdają broń,
Sakramentalną moc on pokaże,
Świat wzięwszy w dłoń.

Gołąb mu słowa usty wyleci,
Poniesie wieść,
Nowinę słodką, że Duch już świeci
I ma swą cześć;
Niebo się nad nim piękne otworzy
Z obojga stron,
Bo on na tronie stanął i tworzy
I świat i tron.
On przez narody uczyni bratnie,
Wydawszy głos,
Że duchy pójdą w cele ostatnie
Przez ofiar stos;
Moc mu pomoże sakramentalna
Narodów stu,
**Że praca duchów będzie widzialna
Przed trumną tu.**

Wszelką z ran świata wyrzuci zgniłość,
Robactwo, gad,
Zdrowie przyniesie, rozpali miłość
I zbawi świat;
Wnętrza kościołów on powymiała,
Oczyści sień,
Boga pokaże w twórczości świata,
Jasno, jak w dzień.

Juliusz Słowacki

Hymn z Godziny Czytań o św. Benedyckie

Patron Europy (11 lipca)

1. Gdy nadszedł koniec dawnego porządku
I nowa ziemia rodziła się w bólu,
Stanąłeś, ojcze, na czasów granicy,
By chronić dobro.
2. Posłuszny mocy Bożego wezwania
I do proroków podobny natchnieniem,
Poszedłeś drogą pokory i ładu
Pańskiego Prawa.
3. Dla wielu ludzi spragnionych pokoju
Przez własne życie przykładem się stałeś
Szukania Boga i Jego miłości
We wszystkich braciach.

4. I dzisiaj także przychodzi nieznane,
A świat jest pełen zamętu i kłamstwa;
Za twą przyczyną niech Pan nam ukaże
Właściwą ścieżkę.
5. Najświętszej Trójcy niech będzie
podzięka
Za Benedykta i jego naukę;
Niech Europa swą jedność odnajdzie
Przez wiarę w Boga. Amen

Teraz wszystko się skończyło

A oto przykład można nazwać „*pośmiertnej refleksji*” o Janie Pawle II nadesyłanej drogą internetową nieznanego autorstwa.

Teraz wszystko się skończyło.
I trud się skończył, i cierpienie się skończyło, i samotność się skończyła. Skończyła się ta pielgrzymka, ale długo wędrowaliśmy razem.

Wasze miasta, do których przyjeżdżałem, na parę dni stawały się kościołami. I wy stawaliście się Kościołem. Znowu łączyła was wspólna sprawa i potrafiłście mówić jednym głosem. Znowu mogliście zobaczyć, ile was jest. Szliście do mnie jak plemiona w pochodzie. Wszystko, co potrzebne, mieliście ze sobą – wasze okrycia, żywność, wodę, wasze dzieci. Dziwiłście się, jak mało potrzeba, żeby iść. Z kocami i plecakami wchodziliście ufnie w ciemność Błoń, które rano miały stać się ołtarzem, i układaliście się do płytkiego snu na trawie. Na wielkich placach ścieliliście dzieciom poduszki. Zbieraliście po mieście przyjezdnych – obcych przecież i innych – i zapraszaliście ich do swego domu i stołu.

Błogosławiłem i pozdrawiałem, siałem i soliłem. Oglądałem tańce przybyśszów z dżungli, witałem się z dostojnikami, tuliłem chorych. Na szyję wkładaliście mi wieńce z kwiatów, przynosiliście mi koszulki futbolowe i pluszowe misie. Mówiłem waszymi językami i całowałem waszą ziemię. Jadłem wasze potrawy i ścisnąłem wam dłonie. Wracaliście potem do domu i z tylnych półek biblioteki, spod samej ściany, wyciągaliście zakurzone Pismo Święte. Obracaliście je niepewnie w rękach. Próbowaliście nie sprzeczać się z żonami i szukaliście czasu dla dzieci. Zmienialiście się na rok albo na miesiąc, ale czasem na zawsze.

Ja też z latami się zmieniałem. W oswojonego z cierpieniem męża boleści, przed którym lepiej zakryć oczy. Byłem opoką, ale drzącą, Bożym atletą, ale opasywanym i prowadzonym, gdzie

chce i nie chce. Byłem bezbronny i obnażony jak motyl na szpilce, w świetle jupiterów i oku kamer zapisujących każdy skurcz twarzy. A przecież nawet cierpiące zwierzę może zagrzebać się w kryjówce. Ale w czym lepiej mogłem naśladować Jego poníženie?

Stawałem w oświetlonych ostrym światłem oknach i mówiłem w ciemność. A ciemność czasem chce tylko igrzysk. Podtrzymywaliście mi kartkę papieru, żebym nie utrudził swej ręki, ale na kark zwaliliście mi kulę ziemską, że już nie mogłem się wyprostować. W dobrej wierze zamknęliście przede mną powrót do wszystkiego, co było moje. Już nigdy więcej miałem nie zobaczyć bliskich miejsc, bo kiedy przyjeżdżałem, pokrywały się wiwatującymi tłumami. Dom na Tynieckiej otulaliście szczelnie biało-zółtą szarfą, a mieszkanie, w którym wyrosłem, zamieniliście w muzeum. Mogłem przecież umrzeć z żalu jak Midas z głodu pośród swego złota.

Tylko w snach naprawdę wracałem do moich miejsc. Białą płaską księżyc znowu wschodził mi nad Wigrami, a w nocnej ciszy pluskała rozbudzona w trzcinach kaczka. Brat wyciągał mnie z lodowatej Skawy i próbował wytrzeć nos, a ja wyrывałem się do kolegów. Wilgotne szczapy w wikarówce znowu nie chciały się rozpalić, na zasypianych śniegiem drózkach Niegowici oblodzona sułtanna przeszkadzała w marszu. Ciocia Stefania przyjeżdżała do św. Floriana i narzekała, że w mieszkaniu nieporządek i ciągle kręcą się studenci. Po Plantach chodziły wieczne jak Uniwersytet gołębie.

W Watykanie już nie pachnie polską jajecznicą. Dalej pójdziecie sami. Ale idźcie, bo teraz właśnie wszystko może zacząć się naprawdę.

Nowy Papież

Teraz właśnie wszystko może zacząć się naprawdę i to zadanie czeka na **Nowego Papieża Benedykta XVI**. Niech jego słowa wypowiedziane zaraz po wyborze i z pierwszej Mszy św. odprawionej już jako papież będą dla nas pocieszeniem po śmierci Jana Pawła II. Jego imię niech będzie odniesieniem do wielkiego Patrona Europy i poprzedników zaangażowanych na rzecz pokoju, tak jak Maryja w Medziugorju.

„Umilowani bracia i siostry, po Wielkim papieżu Janie Pawle II kardynałowie wybrali mnie, prostego i skromne-

go robotnika Winnicy Pańskiej. Pociesza mnie fakt, że Pan potrafi pracować i działać poprzez narzędzia niedoskonałe, a przede wszystkim polecam się waszemu modlitwą. W radości zmartwychwstałego Pana, ufający w Jego nieustającą pomoc idziemy w przyszłość. Pan nas wesprze a Maryja, Jego Najświętsza Matka jest u naszego boku. Dziękuję”.

„Swoój wybór uważam za łaskę, którą wyjednał mi u Boga poprzednik Jan Paweł II. Zdaje mi się, że czuję jego silną dłoń ściskającą moją rękę, zdaje mi się, że widzę jego pełne uśmiechu oczy i słyszę jego słowa skierowane w tej chwili zwłaszcza do mnie – *«Nie lękaj się»*”. **„Proszę Chrystusa,** który mnie wybrał, by wspierał moje ubogie siły, abym był odważnym i wiernym pastorem Jego trzody”.

„Możemy być pewni, że nasz umiłowany Papież stoi obecnie w oknie domu Ojca, spogląda na nas i nam błogosławi. Tak, błogosław nam, Ojcze Święty. Powierzamy Twoją drogą duszę Matce Bożej, Twojej Matce, która prowadzi Cię każdego dnia i zaprowadzi Cię teraz do wiecznej chwały swego Syna, Jezusa Chrystusa Pana naszego”. Brzmi to jak **echo** relacji przekazanej przez Ivana po objawieniu 2. kwietnia.

Odpowiedź Nieba

Papież Benedykt XV? Wielki orędownik Pokoju, który poruszył całą *ziemię i Niebo*, aby doprowadzić do zakończenia I wojny światowej. Gdy *ziemia* nie odpowiadała na apele, błagania i prośby Papieża *Niebo* odpowiedziało i to odpowiedziało natychmiast. Od pierwszego dnia swego pontyfikatu, 3 września 1914r. (3 września urodziła się Vicka), odmawiał potępienia którejkolwiek ze stron konfliktu wojennego, wypowiadając się przeciwko samej wojnie. Wezwał armie do zaprzestania walk w Boże Narodzenie, wszczął modlitewną kampanię na rzecz pokoju w Europie i napisał żarliwą modlitwę do Chrystusa Księcia Pokoju, wystosował niezwykle apel do dzieci komunijnych. Wołał o pokój cały świat, ale twórcy wojny pozostali głusi.

Wtedy to – 5 maja 1917 r. – Benedykt XV, widząc, że rządy państw uczestniczących w wojnie z uporem lekceważą wszystkie jego błagania o zakończenie wystosował list pasterski do całego katolickiego świata. Wezwał w nim wszystkich wierzących do gorącej modli-

twy o pokój i polecił modlić się do „**Maryi, która jest Matką Miłosierdzia i wszechmocną przez łaskę**”. To właśnie wtedy do Litanii Loretańskiej zostało dołączone wezwanie „**Królowo Pokoju, módl się za nami**”. Papież wołał o pomoc Matki Najświętszej. *Niebo* posłało więc na ziemię Tę, która została wezwana przez Ojca Świętego. **13 maja 1917 r.** – osiem dni po wezwaniu Benedykta XV skierowanym do Maryi, Matka Boża ukazała się trojgu pastuszków w Fatimie i już podczas swego pierwszego objawienia dała bezpośrednią odpowiedź na wołanie Papieża. W ostatnich słowach skierowanych do dzieci powiedziała: „**Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny**”. Nakreśliła przed Kościołem wielką mapę dziejów następnych lat, a do ręki dała nam busolę – fatimskie orędzie, orędzie wieków.

Jan Paweł II, człowiek zawierzenia, papież zawierzenia Maryi i Chrystusowi. W 25-lecie pontyfikatu obchodzono pierwszą rocznicę zawierzenia świata Miłosierdziu Bożemu, w którego centrum stoi Chrystus i to jest zawierzenie główne, chociaż chronologicznie późniejsze. Drugie zawierzenie (choć czasowo wcześniejsze) odbyło się w trzy tygodnie po zamachu na Jana Pawła II – **7 czerwca 1981r.** – w dniu Zesłania Ducha Świętego, w 1550 rocznicę Soboru w Efezie. Na ten dzień Ojciec Święty zaprosił do Rzymu wszystkie Konferencje Biskupie Kościoła Katolickiego i Patriarchaty oraz Metropolie Katolickie Kościoła Wschodniego. Dzień ten był szczególnie, gdyż zbiegiem okoliczności Zesłanie Ducha Świętego przypadało dokładnie w ten sam dzień – **7 czerwca – tak, jak w 431r.** kiedy to Sobór w Efezie zatwierdził dogmat o Bożym macierzyństwie Maryi – Theotokos, i na ten dzień, i do bazyliki Maryjnej w Rzymie, która powstała dla uczczenia Maryi Matki Boga, Papież zaprosił cały Kościół, aby wspólnie „**urzędowo**” dokonać Aktu Oddania Kościoła i całej ludzkości Maryi: „**Całą rodzinę ludzką Tobie Matko zawierzamy**”. Jak doniosło miało mieć to znaczenie dla świata i wiary, możemy się przekonać w związku z próbą niedopuszczenia do realizacji tego aktu, przez próbę zamachu na życie Jana Pawła II. Papież nieobecny fizycznie na uroczystościach wygłosił jednak **Akt Zawierzenia** ze swoich apartamentów przez Radio Watykańskie. **Zawierzenie zostało dokonane 7 czerwca 1981r.** *Niebo* odpowiedziało na tę prośbę zsyłając Matkę Kościoła do

obrony **24 czerwca 1981r.** w Medziugorju. Co nam czynić trzeba, aby nieomylnie przeprowadzić nas do portu zbawienia, mówi nam już przez 24 lata. „**Królowo Pokoju, módl się za nami**”.

Ewa

P. S Akt Oddania Kościoła i całej ludzkości Maryi: „**Całą rodzinę ludzką Tobie Matko zawierzamy**”, przedstawialiśmy w całości w „Echo” nr 191 – 197.

To dzieło Niebios

Z katechezy o. Livio Fanzaga dyrektora Radia Maryja, 8 kwietnia 2005 – dzień pogrzebu Jana Pawła II.

Ten szczególny dzień jest z pewnością dniem smutku i żałoby, ale też pogody, radości i nadziei, ponieważ jeśli tylko spojrzymy z właściwej strony, nie możemy nie dostrzec znaku **obecności Maryi** w wypadkach, jakie ostatnio przeżywaliśmy. Duże wrażenie wywarł na mnie zwłaszcza dzisiejszy dzień, ponieważ Maryja uczyniła dziś coś, **co nigdy dotąd nie zdarzyło się w dziejach ludzkości**, a mianowicie w tym małym Państwie Watykańskim, jakim jest Plac św. Piotra, na tych paru metrach kwadratowych, zebrała przedstawicieli 200 narodów, wszystkich religii, a także innych Kościołów chrześcijańskich. Obecny był cały świat, ale wszyscy przyjechali na własną rękę, **przyjechali, ponieważ chcieli przyjechać! Nie koniec na tym, wszyscy przybyli, po co? Po to, aby uczestniczyć we Mszy św. odprawianej po łacinie! Nie aby modlić się każdy na własną rękę, jak w Asyżu. Matka Boża sama zorganizowała tym razem „swój dzień”,** widzicie to? To trzeba zrozumieć, dzisiejsze wydarzenie jest niepojęte, niewiarygodne! Żaden człowiek nie mógłby sprawić czegoś podobnego, **to dzieło niebios!**, że wszystkie narody świata były obecne tam, na Placu św. Piotra, wszystkie religie i Kościoły, aby razem się modlić. Aby uczestniczyć w czym? we Mszy Świętej! W ofierze Krzyża! I aby uczcić Kogo? Namiestnika Chrystusa na ziemi! **Dzisiejsze wydarzenie jest naprawdę wyjątkowe w dziejach ludzkości, przede wszystkim z nadprzyrodzonego punktu widzenia.** Jest w nim znak działania Maryi, jest to największe wydarzenie w dwóch tysiącleciach chrześcijaństwa. Tyle mówi się o dialogu ekumenicznym, spójrzcie tylko na syntezę, jakiej dokonała Maryja, kiedy wszyscy stanęli u stóp Piotra: w owej chwili stała tam jego trum-

na, co symbolizowało niejako nicosć wszelkiej ludzkiej chwały; wszyscy stali u stóp Krzyża, gdzie odprawiona została Msza św. ofiara, która zbawia świat, odprawiona została w języku uniwersalnym, powszechnym czyli po łacinie.

Jeśli się zastanowić, to naprawdę niezwykle, to prawdziwe Boskie wydarzenie. A przecież cały ostatni czas był niezwykłym, Boskim wydarzeniem, ponieważ wraz z początkiem Wielkiego Postu dla Ojca Świętego rozpoczął się okres wielkiego cierpienia. Wszystko to, czego doświadczył: pogarszanie się stanu jego zdrowia, pobyt w klinice „Gemelli”, powrót do Watykanu, potem tracheotomia, dramatyczne pojawienie się w oknie, kiedy próbował przemówić i nie był w stanie. Wszystko to miało miejsce w czasie Wielkiego Postu.

Jego pierwsze dramatyczne pojawienie się w oknie wypadło w niedzielę Męki Pańskiej, drugie w przeddzień Triduum Paschalnego (środa), a w czwartek, jak Chrystus, wszedł w agonię i śmierć. W tym okresie Wielkiego Postu Pan kazał mu przejść całą Swoją Mękę; ale spójrzcie, jak również Matka Boża zapisuje wszystko w dniach i datach. Miałem pewność i powiedziałem do moich zaniepokojonych współpracowników – uspokójcie się, ponieważ właściwym dniem, w którym Ojciec Święty pójdzie do nieba, będzie sobota. Nie, żebym bał się w proroka, ale dlatego, że znam Matkę Bożą! To Jej Papież i **Ona miała by nie odcisnąć swojej pieczęci?** Mogła zabrać go do siebie, do nieba tylko w sobotę i to w pierwszą sobotę miesiąca! Poświęcenie 5 sobót miesiąca Niepokalanejmu Sercu Maryi pochodzi z Fatimy! Siostrę Łucję wezwała do siebie 13! Nie są to puste mrzonki, ale znaki działania Maryi, kto ma oczy i uszy, niechaj słucha.

Do interpretowania znaków czasów wzywa nas również Pan w Ewangelii. To, co wydarzyło się na Placu św. Piotra jest nadzwyczajnym znakiem, ale cały Wielki Post i Wielki Tydzień były następowaniem po sobie kolejnych znaków. Dlaczego Pan powołał do siebie Ojca Świętego w sobotę wieczorem, a nie rano? Dlatego, że w sobotę wieczorem, z liturgicznego punktu widzenia, rozpoczęła się już niedziela i to jaka niedziela? Niedziela Miłosierdzia Bożego! zatwierdzona przez Jana Pawła II! W swojej ostatniej książce Papież mówi, że wielki wpływ na jego życie wywarła św. Faustyna Kowalska. Widzicie więc naprawdę **znak dzia-**

łania niebios, który mówi nam, że to Bóg kieruje historią. On kieruje życiem ludzi; daje nam te znaki, byśmy się umocnili w wierze. Ostatnią Mszą św. odprawioną o 20.00 w sobotę była Msza św. o Bożym Miłosierdziu. Po Mszy św. Ojciec Święty oddał ducha Bogu. Bóg przędzie nić życia wszystkich ludzi, także każdego z nas. Ojciec Święty mówił też, że jego pontyfikat rozpoczął się w pewnym sensie 13 maja 1981r. (oto kolejny znak od Maryi), kiedy został ocalony od śmierci. Doskonale rozumiał ów „**zbieg okoliczności**”, a swoją kulę posłał, aby oprawiono ją w koronę Maryi w Fatimie.

Widzicie więc, że ten pontyfikat rozpoczął się i zakończył pod znakiem Maryi.

Chciałbym teraz powrócić do orędzia, jakie Królowa Pokoju dała Mirjanie 2 kwietnia, w dniu śmierci Ojca Świętego. W orędziu tym Matka Boża mówi coś, czego nigdy dotąd nie mówiła: „**W tym czasie wzywam was do odnowy Kościoła**”. Zdanie to zrobiło tak wielkie wrażenie na Mirjanie, że odpowiedziała: „**ale jak my możemy tego dokonać, prosisz nas o bardzo wiele**”. Matka Boża odparła „**Ja będę z wami, pomogę wam, moi apostołowie, tymczasem zacznijcie od odnowy waszych serc i waszych rodzin, a wtedy wszystko pójdzie wam łatwiej**”. Moim zdaniem musimy zrozumieć znaki czasów, a także nasze zadanie. **Czemu, w dzień śmierci Papieża, Matka Boża wzywa do odnowy „Kościoła”?** Powinniśmy się nas tym zastanowić. Oznacza to, że nasze zadanie jeszcze się nie skończyło; nie mogę zapomnieć słów ostrej nagany, którą wygłosił kardynał Ratzinger podczas Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek. Pamiętajmy, że kardynał Ratzinger jest dziekanem Świętego Kolegium, strażnikiem wiary i że w tej chwili jest światłem przewodnim Kościoła. Powiedział: „**W Kościele jest brud, trzeba go oczyścić**”, powiedział zdania bardzo mocne. Uczynił bardzo wyraźne aluzje do tego, jak przeżywa się sakrament spowiedzi, Eucharystii, jak naginamy Słowo Boże dla własnej wygody. **Co więc to wszystko oznacza?** Moim zdaniem przyszłość leży w oczyszczeniu, w wezwaniu do świętości. Wezwanie Matki Bożej z ostatniego orędzia z 25 dnia miesiąca jest wezwaniem do codziennego nawrócenia.

Interesuje mnie to, co Matka Boża mówi o tym pontyfikacie, a nie to, co mówią o nim ludzie, bo pamiętajcie, że ci, co dzisiaj wołają „*hosanna*”, jutro

będą krzyczeli „ukrzyżuj”. I oto cztery godziny później Maryja ukazuje Ivanowi w Ameryce Ojca Świętego, szczęśliwego, wraz ze sobą! Ojca Świętego młodego, jaśniejącego blaskiem i szczęśliwego! (Vicka mówi, że wszyscy, których widziała w niebie, mieli po około 33 lata). Matka Boża uczyniła tak nie dlatego, byśmy wątpili, że Ojciec Święty jest w raju – jeśli On tam nie poszedł, to jesteśmy biedni – **ale byśmy wierzyli w życie wieczne**. Dla orzędzi z Medziugorja typowe jest wskazywanie na niebo jako na cel, ku któremu powinniśmy dążyć. Żyjemy w niezwykłych czasach, stanęliśmy na zakręcie dziejów ludzkości. Przeżywamy niewiarygodne, cudowne chwile i tylko głupcy niczego nie dostrzegają.

Moi mili, bądźcie spokojni, w nadchodzących czasach niewiele znajdzie się okazji do śmiechu. Wyobraźcie sobie, kiedy zaczną objawiać się tajemnice z Medziugorja, przestrogi, które się zrealizują, my staniemy się bohaterami tych wydarzeń. My jednak będziemy bohaterami przygotowanymi, którzy mają już światło nadziei, którzy wiedzą, że Maryja jest z nami, że jest tutaj, aby nam pomagać, że przygotowuje czas łaski. Ale co uczyni ten, kto nie jest przygotowany, kto nie będzie miał światła wiary, kto nie będzie miał klucza do dziejów?

Nie będzie tak, jak dzisiaj, kiedy nawet ktoś, kto nie wierzy, nie ponosi za to konsekwencji. Kiedy zaczną się wypełniać wydarzenia, ci, co nie uwierzą, znajdą się w wielkim niebezpieczeństwie. Kiedy Noe przygotowywał arkę, wszyscy się podśmiewali, nazywali go szaleńcem, szydzili z niego, ale kiedy zaczęło padać?... ten się śmieje, kto się śmieje ostatni! Nadejdzie czas, kiedy nie będzie miejsca na śmiech, a ten, kto nie uwierzy, wpadnie w rozpacz.

W Fatimie Matka Boża nie mówiła w powietrze, ale z dokładnymi odniesieniami do historii (rewolucja w Rosji, II wojna światowa). Przyszłość zaczyna się już dzisiaj, żyjemy w niezwykłych czasach, doświadczamy epifanii Maryi, czasu Łaski, czasu Miłosierdzia! Kto nie dostrzega, że ten Papież był narzędziem Maryi? (ale powiadam wam, że ślepych jest 90%, nawet wśród tych, którzy noszą moją szatę!)...

Matka Boża poprzez arcydzieło tego maryjnego Papieża pokazuje nam, jak bardzo owocnym może uczynić nasze życie, jeśli tylko Jej zawierzymy... Papież

umarł, ale Matka Boża wciąż jest obecna, Jej plan jeszcze się nie wypełnił. Rysuje się nowy etap, dobiega końca czas Bożego Miłosierdzia, dobiega końca czas Łaski. Nie w sensie, że już jej nie będzie, ale że będzie zbyt późno na skruchę, ponieważ międzyczasie serca uległy zatwardzeniu. Czas Łaski dobiega końca nie dlatego, że potem już jej nie będzie, ale dlatego, że jest to szczególny czas, jakiego Bóg udzielił nam przed próbą. Próba nadejdzie niezawodnie... przyjdzie czas dziesięciu tajemnic, ci, co wierzą, uratują się. Ale czeka nas próba. W swoim testamentie Ojciec Święty napisał, że Matka Boża ocaliła nas przed katastrofą nuklearną. Prawdą jest, że imperium sowieckie upadło bez takiego katastroficznego epilogu, co nie znaczy jednak, że podobne ryzyko już się skończyło. Mamy przed sobą bardzo niepewną przyszłość. Matka Boża powiedziała 1 stycznia 2000r., że szatan „*nadal nie jest związany*”, nie zapominajmy o tym, to bardzo poważne ostrzeżenie.

W planie Bożym dokonuje się historyczny przełom. Wielkość tego Papieża polega na pełnym przeżywaniu zawierzenia Maryi. Uderzyła mnie zwłaszcza cierpliwość, z jaką znosił swoją chorobę. Przeszedł naprawdę przez krzyż i zniósł wszystko z wielką odwagą i siłą. Pozwolił, aby Maryja kierowała nim w całym jego życiu i w misji, jak matka dzieckiem. Jej zawierzył realizację swojego życia. Jego dom w Wadowicach stoi dwa kroki od kościoła. Ze swego pokoiku mógł słyszeć modlitwy, opatrność sprawiła, że urodził się w znaczącym miejscu. Wcześniej stracił mamę, potem brata, z którym był ogromnie związany, wreszcie ojca. Matka Boża odebrała mu wszystko, uczyniła Go podobnym do Jezusa, który miał tylko Ją. Został sam z Matką Bożą! (...) Amen.

Również Ojciec Livio na antenie Radia Maryja przypomniał wywiad przeprowadzony z Marią Pavlović w 1998r., która wtedy powiedziała: „*Módlcie się w sposób szczególny kiedy będziemy w czasie wybierania nowego Ojca Świętego*”.

Pytanie: „*Mario, dlaczego tak podkreślasz, aby się modlić o wybór nowego papieża?*”

Maria poważna z zatroskanym wzrokiem odpowiedziała: „*Módlcie się aby następny papież był maryjny*” i dodała – „*przy tej okazji (wyboru nowego papieża) okaże się jacy są prawdziwi chrześcijanie*”.

Ojciec Livio przypuszcza trudne czasy dla Kościoła, utrzymuje, że wraz ze śmiercią Jana Pawła II i s. Łucji jakaś faza została zakończona, że czas łaski (być może) się skończył a w każdym razie widzi sytuację w decydującej zmianie.

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Papież opuścił nas w sobotę 2 kwietnia o godzinie 21.37 w Rzymie, w wigilię Święta Bożego Miłosierdzia, święta, które ustanowił w kwietniu 2000r. Tego ranka, jak każdego drugiego dnia miesiąca, Mirjana Soldo miała objawienie w nowym budynku Wieczernika i z Matką Bożą modliła się za niewierzących. Atmosfera była pełna emocji, ponieważ wiedzieliśmy, że Ojciec Święty znajdował się między życiem a śmiercią. Podczas objawienia zgromadzeni modlili się za niego z wielką żarliwością i powierzali go Matce Bożej.

Po objawieniu Mirjana wypowiedziała do wszystkich te słowa: «Gospa pobłogosławiła nas wszystkich swym macierzyńskim błogosławieństwem. Powiedziała, że największe błogosławieństwo, jakie możemy otrzymać na ziemi, to błogosławieństwo kapłańskie. Pobłogosławiła także przedmioty religijne, które przynieśliśmy. Potem Gospa powiedziała: „*W tym czasie proszę was, żebyście odnowili Kościół*”. Wtedy ja (Mirjana) odpowiedziałam Jej: «To wielka prośba! Czy ja będę do tego zdolna? Czy my będziemy do tego zdolni?» Wtedy Matka Boża powiedziała: „*Ależ, moje drogie dzieci, ja będę zawsze z wami! Moi apostołowie, będę zawsze z wami i będę wam pomagała! Najpierw odnowcie samych siebie i wasze rodziny, a wtedy wszystko będzie łatwiejsze*”. Potem Mirjana powiedziała nam, że zadała Gospie pytanie o Ojca Świętego, lecz Ona nie odpowiedziała. Jednakże razem pomodlili się za Papieża».

Vicka udała się do Rzymu na ceremonię pogrzebu Ojca Świętego. W przeszłości spotkała go kilka razy, gdy przywoziła do niego grupy chorych i upośledzonych w czasie wojny, żeby ich pobłogosławił. Ojciec Święty pobłogosławił także ją jako pannę młodą z jej mężem Mario, zaraz po ich ślubie w Medziugorju. Vicka zawsze zachęcała nas, żebyśmy się dużo modlili za Ojca Świętego i za cały Kościół.

Wieczorem 8 kwietnia cała parafia celebrowała Mszę św. wieczorną szczególnie w intencji Ojca Świętego. Msze św. poranne zostały odwołane, aby wszyscy mogli śledzić bezpośrednią transmisję z Rzymu, naprawdę wyjątkową i historyczną ceremonię pogrzebową naszego ukochanego papieża Jana Pawła II. To bardziej odpowiadało tajemnicom chwalebny niż tajemnicom bolesnym!

Podczas Roku Eucharystycznego każdego 25. dnia miesiąca w kościele parafialnym będzie **całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu**. 25.04 adoracja będzie w intencji nowego papieża Benedykta XVI.

4 godziny po śmierci Papieża, zobaczył go! Ivan przebywający w USA miał swoje codzienne objawienie Matki Bożej w sumie 4 godziny po śmierci Ojca Świętego (ze względu na różnicę czasu) i przekazał, że podczas przedstawiania prośb Matce Bożej ukazał się po Jej lewej stronie Ojciec Święty; śmiał się, był radosny i młody, ubrany na białą ze złotą długą kapą. Matka Boża powiedziała do Ivana: „*To jest mój syn, on jest ze mną*”. Ivan powiedział, że nie mógł spać w nocy tak był tym faktem poruszony. Osoby z kręgu Ivana powiedziały, że nie widziały go jeszcze tak ożywionego.

Oto przykłady wcześniejszych wypowiedzi Matki Bożej o Papieżu Janie Pawle II:



1. Według zgodnego świadectwa widzących, 13 maja 1982, w rocznicę próby zamachu na życie papieża, Matka Boża powiedziała: „*Jego wrogowie próbowali go zabić, ale Ja go ochroniłam*”.

2. Poprzez widzących, dnia 26 czerwca 1982 r., Matka Boża przekazała

swe orędzie dla papieża: „*Niech będzie uważany za ojca wszystkich ludzi – nie tylko chrześcijan. Niech niezmordowanie i odważnie głosi wśród ludzi orędzie Pokoju i Miłości*”.

3. Dnia 16 września wewnętrzny głos przekazał widzącej Jelenie Vasilij słowa Matki Bożej dotyczące papieża: „*Bóg dał mu pozwolenie na pokonanie szatana*”. Co więcej, oczekuje Ona od nas wszystkich, a szczególnie od papieża, by „*szerzyć to orędzie, które otrzymała od swego Syna*”. Mówi Maryja: „*Pragnę też powierzyć papieżowi to słowo, z którym przybyłam do Medziugorja – POKÓJ. Niech papież niesie pokój na wszystkie kontynenty świata. Niech swymi słowami oraz swym nauczaniem jednocy chrześcijan. Niech także to przesłanie, które dzięki modlitwie otrzymał od Boga, zanoszi przede wszystkim do ludzi młodych. Bóg będzie wówczas dla niego natchnieniem*”.

W związku ze znanymi trudnościami, które przeżywała wówczas parafia w Medziugorju, a które dotyczyły postawy pewnych biskupów oraz komisji do badania objawień, Matka Boża powiedziała: „*Nie sprzeciwiajcie się władzom kościelnym. Ale nim oni wydadzą swój sąd – wy koniecznie rozwijajcie się duchowo. Niech ten sąd nie będzie pochopny. Niech będzie to jakby chrzest, który następuje po urodzeniu. Tak też i Kościół potwierdzi, że to [tj. Medziugorje] narodziło się z Boga. Wy zaś – inspirowani Moimi orędziami – powinniście czynić postępy w swym życiu duchowym*”.

4. Z okazji wizyty papieża w Chorwacji (Zagrzeb) Matka Boża powiedziała:

„*Drogie dzieci! Dziś łączę się z wami w sposób szczególny prosząc o dar obecności mojego umiłowanego syna w waszej ojczyźnie. Módlcie się, kochane dzieci, o zdrowie dla mojego najdroższego syna, który cierpi, a którego wybrałam na te czasy. Modlę się i wstawiam u mojego Syna Jezusa Chrystusa, aby urzeczywistniły się marzenia waszych ojców. Módlcie się, drogie dzieci, szczególnie mocno, gdyż szatan jest silny i chce zniszczyć nadzieję w waszych sercach. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie*” (25.08.1994).

Wypowiedzi Jana Pawła II o Medziugorju

Poniższe wypowiedzi nie są autoryzowane ani oficjalną papieską pieczęcią, ani też jego podpisem. Dotarły jednak za

pośrednictwem osób, którym z pewnością możemy zaufać. Dlatego też zasługują na naszą głęboką uwagę.

1. W roku 1987, czasie prywatnej rozmowy z widzącą Mirjaną Soldo, Jan Paweł II stwierdził: „*Gdybym nie był papieżem – już dawno odwiedziłbym Medziugorje*”.

2. Jego Eminencja Maurillo Kreiger, były biskup Florianopolis (Brazylia), czterokrotnie odwiedzał Medziugorje, po raz pierwszy w roku 1986. Napisał potem: „W roku 1988 byłem, wraz z ośmioma innymi biskupami oraz trzynaścioro trzema księżmi, na rekolekcjach w Watykanie. Ojciec Święty wiedział, że wielu z nas wybiera się wkrótce potem do Medziugorja. Po zakończeniu prywatnej Mszy św. z papieżem, tuż przed naszym odjazdem z Rzymu, powiedział on – bez żadnej sugestii z naszej strony – „*Módlcie się za mnie w Medziugorju*”. Przy innej okazji powiedziałem papieżowi: „Wybieram się do Medziugorja już po raz czwarty”. Wtedy on, w pełnym powagi skupieniu, odrzekł na to: „*Medziugorje, Medziugorje! To jest duchowe serce świata*”. Tego samego dnia, ja i inni biskupi brazylijscy, rozmawialiśmy z papieżem podczas obiadu. Zapytałem go wtedy: „*Wasza Świątobliwość, czy mogę przekazać widzącym wasze błogostawieństwo?*” – Papież odparł: – „*Tak, tak!*” – a potem uściśkał mnie.

3. Grupie lekarzy, którzy działają w obronie życia nienarodzonych, papież powiedział w roku 1989: „*Tak, dzisiaj świat stracił poczucie sensu [spraw] nadprzyrodzonych. Wielu szuka tego sensu w Medziugorju i odnajduje go tam na nowo – poprzez modlitwę, posty i spowiedź*”.

4. Koreańska gazeta katolicka, *Catholic Journal*, ogłosiła 11.11.1990 następujący tekst napisany przez biskupa Angelo Kima, przewodniczącego Konferencji Biskupów Korei: „W czasie ostatniego synodu biskupów w Rzymie biskupi koreańscy zostali zaproszeni przez papieża na obiad. Biskup Kim zwrócił się wtedy do papieża stwierdzając: – „*Dzięki Waszej Świątobliwości Polska zdołała wyzwolić się z komunizmu*”. – Papież odparł: – „*Nie, to nie moja zasługa. To dzieło Najświętszej Maryi Panny – tak, jak to zapowiedziała w Fatimie i w Medziugorju...*”

5. Fragmenty rozmowy arcybiskupa Kwangu z papieżem. Arcybiskup powiedział papieżowi: „*W Korei, w mie-*

Jan Paweł II



Watykan 25 lutego 1994 r.

+ Drodzy Państwo!

Bardzo dziękuję za oba listy. Pani Zofia pisze o Bałkanach. Teraz chyba lepiej rozumie się Međugorje. To jakieś "naleganie" Matki rozumie się dziś lepiej, mając przed oczyma wielkość zagrożenia. Równocześnie odpowiedź szczególnej modlitwy – i to ludzi z całego świata – napawa nadzieją, że i tutaj dobro zwycięży. Pokój jest możliwy – taka była myśl wiodąca dnia modlitw 23-go stycznia, przygotowanego przez specjalną sesję w Watykanie, w której brał też udział T. Mazowiecki.

Może też dzięki temu Europa trzeźwieje. W Polsce też ludzie trzeźwieją, jak wynika z tego, co Państwo piszecie. Może będzie im łatwiej pogodzić się teraz z Papieżem, który nie głosił "zwycięstwa demokracji", ale przypominał Dekalog.

Dziękuję też za przypomnienie Kalwarii ("polska Umbria"). Dziękuję, bo sam byłem z nią bardzo związany. To może jedyne takie sanktuarium na świecie.

[Redacted text]

Jeszcze w sprawie przyjazdu grupy z Wilna. Może byłoby dobrze zadzwonić do o. Konrada, a także do ks. Stanisława. Myślę, że jakieś środki się znajdą. Będę się również bardzo cieszył, jeżeli Państwo kiedyś tu się zjawicie. Powiedziałem "Tygodnikowi", że bardzo brak tych "Podróży po Kościele", czyli tego, co wnosili Pan Marek. Proszę też powiedzieć Leszkowi Nowosielskiemu, że będę pamiętał o jego śp. Matce.

To tyle. Piszę to z początkiem W. Postu. Niech Bóg błogosławi w tym świętym czasie, abyśmy wszyscy pełniej przeżyli zwycięstwo Chrystusa.

Z błogosławieństwem

Państwo
Z. M. Skwarniccy
Kraków

Z Ziemi Świętego

Piotrze czy miłujesz Mnie?

Poniższy artykuł napisany przez ks. Mirosława Wróbla, z Instytutu Nauk Biblijnych KUL-u, dedykowany był „z wielką serdecznością i podziwem Ukochanemu Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w 25-tą rocznicę Jego Pontyfikatu na Stolicy Piotrowej”. W kręgu wydarzeń w jakich się znajdujemy – uroczyste rozpoczęcie Pontyfikatu przez Benedykta XVI – śmiało i temu Papieżowi możemy poniższy artykuł zadedykować. Życzymy Mu, aby tak jak przyjął posługę Wielkiego Rybaka, mógł jak najszybciej przemierzyć jego szlaki w jego i w ziemskiej Ojczyźnie Zbawiciela – Dobrego Pasterza.

Palestyńska pielgrzymka Piotra naszych czasów śladami pierwszego z Apostołów

Po ukończeniu swych studiów biblijnych w Pontyfikalnym Instytucie Biblijnym w Rzymie w 1998r. miałem tę łaskę, aby w prywatnej kaplicy papieża na Watykanie sprawować u Jego boku Mszę Świętą. Po zakończonej Eucharystii poprosiłem Ojca Świętego o błogosławieństwo na moje dalsze studia doktorskie w Szkole Biblijnej w Jerozolimie. Kiedy papież usłyszał słowo Jerozolima zadumał się i z jakąś głęboką nostalgią błogosławił mnie na drogę. Na zakończenie patrząc na mnie powiedział słowa, które bardzo mnie poruszyły: *wiesz, zazdroścę Ci, taką świętą zazdrością, tego wyjazdu do Ziemi Świętej*. Zrozumiałem wtedy, jak wielką miłością darzy Ojciec Święty Ojczyznę Jezusa i jak wielkie znaczenie nadaje pielgrzymowaniu do Ziemi Świętej.

Wyraził to dobitnie w swoim **Liście o pielgrzymowaniu**: *Pielgrzymka do miejsc świętych staje się zatem doświadczeniem niezwykle doniosłym, do którego nawiązując w pewien sposób wszystkie inne pielgrzymki jubileuszowe. Kościół bowiem nie może zapominać o swoich korzeniach. Przeciwnie, musi do nich nieustannie powracać, aby pozostać w pełni wiernym zamysłowi Bożemu... Wszyscy natomiast musimy odbyć ową podróż wewnętrzną, której celem jest oderwanie nas od tego wszystkiego – w nas i wokół nas – co jest sprzeczne z Prawem Bożym... Ewangelia ukazuje nam Jezusa zawsze w drodze. Wydaje się, że Jezus pragnie jak najszybciej przenosić się z miejsca do miejsca, aby obwieszczać bliskie nadejście Królestwa Bożego. Głosi i powołuje. Jego „Pójdź za Mną!” zostało bez wahania przyjęte przez Apostołów (por. Mk 1,16-20). Niech do każdego z nas dotrze Jego głos, Jego zaproszenie, Jego wezwanie do nowego życia... Mówię to do wszystkich: Wyruszmy w drogę śladami Chrystusa!*

Tym większa była moja radość, kiedy po dwóch latach od mego wyjazdu Piotr naszych czasów dzięki zamysłowi Bożej Opatrzności przybył do Ziemi Świętej w Roku Wielkiego Jubileuszu w dniach 20-26 marca 2000r. Tak dobrze rozumiałem wtedy, jak w głębi swego serca Jan Paweł II cieszył się, że dana mu była wielka łaska pielgrzymowania po miejscach uświęconych obecnością Jezusa, Maryi, Apostołów i całego pierwotnego Kościoła. Wyraził to zaraz w pierwszych słowach powitania na lotnisku Ben Guriona w Tel Awiwie:

W roku wyznaczającym dwutysiąclecie narodzin Jezusa Chrystusa osobiście bardzo pragnąłem przybyć tutaj i modlić się w najważniejszych miejscach, które od czasów starożytnych były świadkami interwencji Boga i Jego wielkich dzieł.

Mówił o tym także bardzo dobitnie w Wieczniku, gdy na rozpoczęcie sprawowanej tam Eucharystii wypowiedział słowa: *Desiderio desideravi... – gorąco pragnąłem nawiedzić jako pielgrzym to święte miejsce, aby sprawować tu Eucharystię.... Oto dlaczego pragnąłem powrócić jako Następca Piotra do źródeł Kościoła, do miejsca Ostatniej Wieczery i pierwszej Eucharystii, gdzie zmarłychwstał Chrystus stanął pośród apostołów i udzielił im Ducha Świętego.*

On tak dobrze znał trudną sytuację w Ziemi Świętej, wiedział ile problemów

i trudności było związanych z jego wcześniejszym przybyciem do Ziemi Pana. Przecież od tej pielgrzymki chciał rozpocząć swój pontyfikat w 1978 r. Jednak nawet jako papież nie mógł tego zrealizować. Wyznał to szczerze 22 marca 2000 r. podczas homilii w Betlejem: *Obchodząc pierwsze święta Bożego Narodzenia po podjęciu przeze mnie posługi Następcy Apostoła Piotra, wspominałem publicznie o moim wielkim pragnieniu, aby uroczyste rozpocząć mój pontyfikat w Betlejem, w Grocie Narodzenia. Nie było to możliwe wówczas ani przez cały okres aż do tej pory...*

Miałem okazję z bliska obserwować go w wielu miejscach jego wędrówki po ziemskiej Ojczyźnie Jezusa i Jego Matki. Widziałem jak jego twarz promieniowała ciepłem, radością i pokojem. Jego nadzwyczajna i charyzmatyczna obecność nie tylko była rozpoznawana przez chrześcijan, ale także przez ludność żydowską i arabską. Słyszałem jak wielu Żydów z wielką życzliwością nazywało papieża *jadid watik* (stary przyjaciel) wypowiadając często słowa – *prorok jest wśród nas*. Zachwyceni oni byli wizytą papieża w dniu 23 marca 2000r. w Instytucie Pamięci *Yad Vashem* (Pamięć i Imię), podczas której oddał on hołd milionom ofiar Holocaustu. Szczególnie mocno przemówiły do nich szczerze i pełne otwarcia słowa Ojca Świętego: *Jako Biskup Rzymu i Następca Apostoła Piotra zapewniam naród żydowski, że Kościół katolicki, kierując się ewangeliczną zasadą prawdy i miłości, a nie żadnymi względami politycznymi, głęboko ubolewa z powodu nienawiści, prześladowań i przejawów antysemityzmu, jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek spotkały Żydów ze strony chrześcijan. Kościół odrzuca rasizm w jakiegokolwiek formie jako przekreślenie obrazu Stwórcy wpisanego w każdą ludzką istotę.*

Nie zapomnę słów pewnej Żydówki z Tel Awiwu, która powiedziała – *modłę się, żeby temu świętemu człowiekowi nic się nie stało podczas pielgrzymki*. Także Palestyńczycy z wielką radością witali papieża. Tak pięknie i perfekcyjnie przygotowali mu pobyt w Betlejem, gdzie podczas sprawowanej Mszy św. na chwilę przerwał on celebrację, aby wysłuchać modlitwę muezina z wysokich minaretów pobliskiego meczetu. Tak wdzięczni mu byli, gdy odwiedził mieszkańców obozu uchodźców palestyńskich w Deheisheh koło Betlejem. Zdali sobie sprawę, że nie pominął tych najbardziej potrzebujących mieszkańców umęczonych

ziemi będących na marginesie życia wskutek przewlekłego i bezwzględnego konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

Piotr naszych czasów niewątpliwie wielokrotnie myślał w tamtych świętych miejscach o św. Piotrze, pierwszym spośród Apostołów. Kiedy w piątek 24 marca papież odprawiał Mszę św. na Górze Błogosławieństw w Korozaim, wówczas spoglądając na zielone pagórki galilejskie i na lazur wody w Jeziorze Genezaret łączył się duchem z Szymonem Piotrem. Wyraził to w słowach homilii, w której przypomniał około stu tysięcznej rzeszy młodych ludzi o powołaniu pierwszych uczniów. Mówił o tych, którzy na tym jeziorze porzucili swoje łodzie i sieci. Nawiązywał tu do opisów ewangelicznych, w których Piotr i jego brat Andrzej zostali powołani przez Jezusa, aby prowadzić połów na morzach dusz ludzkich (Mt 4,18-20; Mk 1,16-18; por. Łk 5,8-11; J 1,40-42). Ojciec Święty przypomniał także w homilii słowa Piotra do Jezusa wypowiedziane w scenerii galilejskiej: *Panie do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego* (J 6,68).

Po południu papież podążył z wielkim wzruszeniem do kaplicy Prymatu usytuowanej nad samym brzegiem Jeziora Genezaret. Ta mała świątynia została wzniesiona w 1933 r. na ruinach bizantyjskiego sanktuarium z IV/V w. W miejscu tym papież z pewnością myślał także o swoim poprzedniku na stolicy Piotrowej – Pawle VI, który jako pierwszy z papieży w styczniu 1964 nawiedził tę świątynię. Jan Paweł II modlił się tam przy tzw. Skale Prymatu, którą ucałował z wielkim namaszczeniem. W tym miejscu Piotr naszych czasów rozważał fragment Ewangelii Janowej o nadaniu Szymonowi Piotrowi władzy pasterskiej (21,15-19). Tekst ten zabrzmiał swojsko, gdyż został przeczytany w języku polskim przez jednego z ojców franciszkanów. Piotr naszych czasów rozważał w wielkim skupieniu trzykrotne pytanie Zmartwychwstałego Pana skierowane do Kefasa: *Szymonie, Synu Jana, czy miłujesz mnie?* oraz trzykrotną zachętę: *Paś baranki (owce) moje*. Po modlitwie Ojciec Święty podszedł do okna, aby spojrzeć na lekko wzburzone pobliskie jezioro. Ten zbiornik wodny położony ok. 200 m poniżej poziomu Morza Śródziemnego ma 21 km długości i 12 km szerokości. Podczas silnych wiatrów powstają na nim duże fale, co niewątpliwie ma wpływ na to, że jezioro to przez lokalną ludność nazywane jest morzem. Posia-

da ono różne nazwy biblijne. W Starym Testamencie i także dziś przez Żydów jest określane mianem Kinneret od hebr. kin-nor (cytra), którą przypomina swoim kształtem (zob. Łb 34,11; Joz 12,3; 13,27). W Ewangeliach znajdujemy nazwy: Morze Galilejskie (Mt 4,18; 15,29; Mk 1,16; 7,31) – od krainy geograficznej, w której jest położone; Jezioro (Morze) Tyberiadzkie (J 6,1; 21,1) – od największego miasta położonego nad jego brzegami, Jezioro Genezaret (Łk 15,1) – od równiny rozciągającej się od północnego zachodu w kierunku południowo-wschodnim. W jeziorze tym żyje dwadzieścia dwa gatunki ryb i tak jak w czasach Jezusa także i dziś spotkać można na nim wielu rybaków. Najbardziej popularnym gatunkiem ryb jest tzw. ryba św. Piotra (pisces chromis). Nazwa ta nawiązuje do opisu w Nowym Testamencie (Mt 17,27) według którego Piotr na polecenie Jezusa miał znaleźć w pyszczku ryby startera na opłacenie podatku za siebie i za Jezusa. Jak wykazały badania samczyk tego gatunku przetrzymuje ikrę w pyszczku i po wylęgu wypycha ją przy pomocy jakiegoś ostrego przedmiotu. Patrząc na jezioro Ojciec Święty z pewnością przypominał sobie opisy biblijne związane z tym wodnym zbiornikiem: cudowny połów ryb przez Szymona Piotra i jego współpracowników (Łk 5,4-7; J 21,3-11); burza na jeziorze (Mt 8,23-27); kroczenie Jezusa po wodzie i próba wiary Szymona Piotra (Mt 14,24-32). Może wtedy w uszach brzmiały mu słowa jego ulubionej pieśni: *O Panie, to Ty na mnie spojrzaleś, Twoje usta dziś wyrzekły me imię; swoją barkę pozostawiam na brzegu; razem z Tobą nową zacznę dziś łów*.

Tak bardzo pasują one do tego miejsca i do jego osoby. Spoglądając na przeciwległe zielone wzgórza Golan i na wody Jordanu wpływające do jeziora Jan Paweł II mógł podążyć myślą ku źródłom Jordanu w Górach Hermonu i ku pobliskiej Cezarei Filipowej – w której św. Piotr wyznał mesjańską tożsamość Jezusa – *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego* (Mt 16,16-22; Mk 8,27-33; Łk 9,18-21). Tak brzemienne wydarzenia dla historii zbawienia dokonywały się właśnie w tych miejscach – na wyciągnięcie dłoni. Ta Ziemia bez żadnego wątplenia może uzyskać miano piątej Ewangelii. Jak szczęśliwy był papież, że choć przez moment po 37 latach od swojej pierwszej podróży do Ziemi Świętej mógł kroczyć po tych miejscach. (cdn)

Klamra

W piątek 1 kwietnia o godz. 13.00 kiedy rozpoczęliśmy obiad u Sióstr Elżbietanek w Starym Domu w Jerozolimie usłyszeliśmy wiadomość, o pogarszającym się stanie zdrowia Ojca Świętego (wcześniej praktycznie żadne informacje do nas nie docierały, gdyż byliśmy zajęci przeżywaniem uroczystości świątecznych). **W piątek 8 kwietnia o godz. 13.00** zakończyła się transmisja telewizyjna z uroczystości pogrzebowych zmarłego Papieża. Klamra się zamknęła, 24 godziny siedmiu dni tygodnia minęły.

Trzy lata temu dokładnie (różnica jednego dnia) z piątku na sobotę przed świętem Miłosierdzia Bożego spłonął kościółek drewniany na Woli Justowskiej w Krakowie, w parafii, w której prowadziliśmy ewangelizację prawie 10 lat. Po usłyszeniu tej wiadomości na porannej Mszy św. powiedziałam do znajomych, że przyjdzie czas, kiedy trzeba będzie przyjąć jeszcze jedną taką wiadomość: wiadomość o śmierci Ojca Świętego i zastanawiałam się jak to może wyglądać, jakie mogą być warunki usłyszenia tej wiadomości, jak zareaguję?

Podczas ostatnich rekolekcji w Ziemi Świętej tak się układało, że przez cały czas pobytu nie miałam możliwości aby „zamknąć się” w Bazylice Grobu Bożego. Dla wyjaśnienia wspomniane „zamknięcie się” polega na niemożliwości opuszczenia Bazyliki Grobu, które następuje po zamknięciu drzwi o godz. 19.00 do ponownego otwarcia o godz. 4.00. Jest to idealny czas na modlitwę w ciszy i samotności. Dlatego postanowiłam, że w sobotę już bezwarunkowo zostaję w Bazylice. Oczekując na zamknięcie byłam zadowolona, gdyż czekałam sama i wspominałam czas, jak to kilka lat temu tylko we trzy osoby byliśmy w całej bazylice. Wtedy każdy modlił się gdzie chciał, ile chciał i nie ciążyła świadomość, że bliźni stoi za plecami i też pragnie w tym miejscu się pomodlić. Jednak jak zbliżała się godzina zamknięcia zaczęły pojawiać się pojedyncze osoby, a nawet grupa 10 kapłanów włoskich. Pomyślałam sobie, że będzie „*ruch jak na Marszałkowskiej*” i spokojnie nie będzie można do woli przebywać w wybranym miejscu. No cóż, siła wyższa.

Po zamknięciu Bazyliki z Danusią (z naszej grupy) „zaatakowałyśmy” Grób Pański, aby tam trwać na modlitwie różańcowej. Dołączyli do nas włoscy kapła-

ni. Później przeszłam do rozmównicy oo. Franciszkanów. Siedząc na wprost zegara (to uświadomiłam sobie dopiero później), o godz. 21.35 zakomunikowałam Ojcu, że idę dalej się modlić. Wysłałam na Golgotę i zobaczyłam puste, niezajęte przez nikogo miejsce pod ołtarzem gdzie jest miejsce oznaczające wbicie Krzyża Pana Jezusa, na którym skołał – **oddął ducha Bogu**, miejsce gdzie wypłynęła Jego Krew i Woda. Moja towarzysząca modlitw sama, oparta o ścianę modliła się na Golgocie. Widząc puste miejsce po Krzyżu proponowałam jej, abyśmy poszły pod ołtarz i wspólnie pomodliły się tajemnicami bolesnymi – *gdzie dwóch... tam ja jestem między nimi* – powiedział Pan Jezus.

Po rozpoczęciu V tajemnicy bolesnej i wypowiedzeniu intencji za konających w tym momencie na całym świecie i tych, którzy jeszcze tej nocy odejdą do Boga, jedna z osób będących również na czuwaniu, przyniosła nam wiadomość, że Ojciec Święty odszedł do Pana. Pan jest bardzo łaskawy. Myślę, że nie mogło być lepszego miejsca, aby tę wieść usłyszeć i przyjąć z pokojem i zaufaniem, i że akurat mnie i Danusię spotkała taka łaska spośród milionów wierzących na świecie.

Po powrocie do Polski znalazłam się w środę wieczorem pod Kurią krakowską, gdzie organizatorzy zapraszali na „biały marsz” na Błonia. Prosiли, aby zabrać ze sobą świece, nie znicze przypominające cmentarz, ale właśnie świece symbolizujące Chrystusa Zmartwychwstałego. Prowadzący zrobił cały wywód na ten temat, konkludując aby „ogarek”, który z tej świecy pozostanie zachować dla siebie i umieścić na poczesnym miejscu. Zaczęłam w głowie analizować, że w sumie mam gromnicę i na taką okazję można ją zabrać. Przypominałam sobie również, że przecież przywiozłam białą świecę z Jerozolimy i to ona, paląca się podczas marszu, będzie najodpowiedniejsza dla oddania hołdu Janowi Pawłowi II – a dlaczego?

Tutaj muszę wrócić do liturgii światła z Wielkiej Soboty, która odbywa się w Bazylice Grobu w Jerozolimie. Jest ona jedyna i niepowtarzalna w całym świecie katolickim i sprawowana w taki sposób tylko tu. Jak wiemy liturgia światła Wielkiej Soboty w naszych kościołach rozpoczyna się zapalaniem Paschału ogniem z przygotowanego ogniska. W Bazylice Bożego Grobu liturgia Wielkiej Soboty odbywa się przed wejściem do Grobu Pana Jezusa i przewodniczy jej Patriarcha.

Paschał zapalany jest od świecy, którą z Grobu, z miejsca, w którym nastąpiło zmartwychwstanie Pana Jezusa – **Jedynego Światła, które nie zna zmięczenia** – wynosi zakonnik i podaje Patriarsze. I tak Bóg w swej dobroci sprawił, że właśnie tę świecę, która zapalała Paschał na tydzień przed śmiercią Ojca Świętego niosłam w „białym marszu” na Błonia. Niech Ojciec Święty będzie dla nas wszystkich taką świecą prowadzącą nas do zmartwychwstania w Jezusie. W radości Zmartwychwstania i Pustego Grobu życzę wszystkim tak błogosławionego „przejścia” do domu Ojca. Alleluja. Amen.

Ewa

„Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą”

Pielgrzymowanie po Ziemi Świętej świętego czasu Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa roku 2005 rozpoczęliśmy w Betanii. Miejsce gdzie niegdyś był dom Marii, Marty i Łazarza, przywitało nas bogactwem kolorów i zapachów wiosennych krzewów i dojrzałych cytrusów. Zatrzymaliśmy się u wejścia do grobu, w którym przez cztery dni spoczywał Łazarz.

Kiedy brat zachorował, Marta i Maria wysłały do Jezusa wiadomość: „*ten, którego Ty kochasz, jest chory*” i z niecierpliwością oczekiwały Jego przybycia. Czas mijał, ale Przyjaciel nie nadchodził. „*Panie, gdybyś ty był, mój brat by nie umarł*”, usłyszał Jezus od zrozpaczonej Marii, kiedy we właściwym czasie stanął przed umiłowanymi przyjaciółmi i razem z nimi zapłakał. Następnie, zbliżył się do pieczary i polecił, aby odsunięto kamień, który zamykał wejście. W rozedrganym słońcem powietrzu unosiły się słowa Jezusa: „*Łazarzu, wyjdź na zewnątrz*” i owinięta w bandaż postać przyjaciela stanęła w otworze grobu. Zdumieni zebrani usłyszeli jak Jezus, wznosząc oczy ku niebu, mówi: „*Ojcie, dziękuję Ci, że mnie wysłuchałeś, aby uwierzyli, że Ty mnie posłałeś. Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz*”.

Te ostatnie słowa Jezusa wielokrotnie słyszałam w moim sercu przez pięć lat. W 1999 roku w Medziugorju zrodziło się pragnienie, aby chociaż przez chwilę znaleźć się w Ziemi Świętej. I właśnie tu przy pustym grobie Łazarza w poranek poprzedzający Procesję Palmową znów usłyszałam słowa: „*Ja wiem, że mnie zawsze wysłuchujesz*”, lecz do Ciebie, Panie, należy właściwy czas i miejsce.

Czas tryumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy rozpoczął się w Betfage na Górze Oliwnej. Wielojęzyczny i różnobarwny korowód zmierzał ku Bramie Lwów. Nad rzeką pochodu i morzem gapiów poruszały się gałązki palmowe, a gwar i pieśni uczestników uroczystości łączyły się w jedno: „*Hosanna Królówi Królów! Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie*”. Lecz niektórzy faryzeusze spośród tłumu rzekli do Niego: „*Nauczycielu, zabroń tego Swoim uczniom*”. Odrzekł: „*Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą*” Łk 19,40.

Słowa Proroków i uczniów nie milkną. Rozbrzmiewają z wielokrotnym głosem w sercach i myślach, obiegają Ziemię docierając do najdalszych krańców. Tu w Judei, Samarii i Galilei kamienie były i są świadkami początku życia zrodzonego z Nieskończonej Miłości w Grocie Narodzin Maryi i w Grocie Narodzin Jezusa i zbawienia; prawa spisane na Kamiennych Tablicach pochodzącego od Nieskończonej Mądrości Boga. Pielgrzymując do początków naszego zbawienia, aby usłyszeć głos kamieni trzeba uklęknąć i bardzo nisko się pokłonić, wzniesć ręce i przytulić do serca Tajemnicę Zwiastowania i Betlejem, Golgoty i Zmartwychwstania. Niezliczone są ilości historii, których świadkami są kamienie w tych świętych miejscach zapisane w rytmie ludzkiego serca.

Irmína Ptak

Pobratymstwo

Objawienie miłości

Po okresie Wielkiego Postu i po Wielkim Tygodniu otrzymujemy mocne i gorące orędzie oraz naukę, w jaki sposób stać się szczęśliwym i jeszcze pełniejszym człowiekiem. Cechą chrześcijańskiej natury musi być miłość, gdyż Bóg jest miłością. To stanowi o Jego Boskiej naturze, takie jest Jego imię. Wszystkie Jego dzieła i całe Jego nauczanie dotyczy objawienia miłości. W czasie Wielkiego Postu byliśmy napastowani przez wydarzenia polityczne, natomiast media atakowały nas promowaniem negatywnych, bezmyślnych i przeciwnych chrześcijańskim zasadom postaw. Wychowanie do miłości, podobnie jak wychowanie do wiary powinno stać się naszym codziennym zadaniem. Podstawowe doświad-

czenie w tym zakresie uzyskujemy w rodzinie i w otoczeniu rodziny. Miłości uczymy się poprzez osobiste praktykowanie jej w życiu i obserwowanie tejże miłości wokół siebie.

„*Wpatrujcie się w mojego Syna i Jego Krzyż, rozważajcie Jego mękę i Jego rany. Uczcie się od Niego...*”, powiedziała na samym początku Królowa Pokoju. Przez ostatnie dni byliśmy zapatrzeni w Krzyż i Eucharystię – źródła łaski – z nich wypływa miłość. Miłość to ofiara za innych, a szczególnie za naszych nieprzyjaciół. „*Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą co czynią*” (Łk. 23,34). Tak modlił się tylko Syn Boży. Tak też modlą się synowie Boży – chrześcijanie, którzy potrafią oddać się w ręce Ojca, zarówno w życiu jak i w umieraniu. Tę siłę i tę moc płynącą od Boga, uzyskują wszyscy, którzy się modlą. Zapatrzeni byliśmy w naszego Mistrza na krzyżu i nie zaprzestaniemy tego czynić. On uczy nas miłowania. Jego życie nas zachwyci i zachęca do naśladowania. Przybite do drzewa krzyża ręce i nogi naszego Pana jakby zastygły w bezruchu, aby nasz Mistrz mógł przez nie powiedzieć każdemu z nas: *Daj Mi swoje ręce, daj Mi swoje nogi, abym mógł nadal czynić dobro, daj Mi swoje serce, abyśmy razem kochali wszystkich ludzi.*

„*Drogie dzieci, miłujcie się miłością Bożą*”, mówi w orędziu Królowa Pokoju. Abyśmy byli do tego zdolni, musimy nieustannie powracać do źródeł Bożej miłości. W pierwszej kolejności do Eucharystii, następnie do krzyża, czyli męki i śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa oraz do Pisma Świętego. Jeśli będziemy wpatrywać się w świętych naszego Kościoła, zakochanych w Jezusie Chrystusie, zawsze znajdziemy wzorce do naśladowania. Każdy święty w swoim czasie i w określonych okolicznościach potrafił stać się świadkiem miłości i odpowiedzieć na miłość. Z tego też powodu są dla nas godni naśladowania. Każdy dzień naszego życia niesie zarówno chwile radości jak i chwile smutku, chwile płaczu i śmiechu, my jednak jesteśmy wezwani do chrześcijańskiego optymizmu i do miłowania w każdej sytuacji, mówi do nas Matka, a „*w ten sposób miłość zapanuje w naszych sercach i w naszej codzienności*”.

„*Zmartwychwstały Jezus będzie z wami, a wy staniecie się Jego świadkami*”, mówi Maryja. Zmartwychwstały Jezus jest źródłem nieustającej radości i pokoju w sercach uczniów i apostołów. Jego

obecność w istotny sposób zmieniła sytuację w duszach i w życiu uczniów. Zyskali pewność, że On żyje, że ich nie potępia z powodu ich załknienia i wycofania się w obliczu sądu i presji tłumu. Cieszą się, że Jezus ich potrzebuje. Potrzebuje ich jako świadków i misjonarzy, jako głosicieli Dobrej Nowiny. Dziś nie jest inaczej. Jezus nas potrzebuje i wzywa byśmy stali się Jego świadkami. Maryja jako dobra i troskliwa Matka z radością pragnie nam na tej drodze pomagać i chronić pod swój matczyny płaszcz. Gdzie znajdziesz większe bezpieczeństwo, większą miłość i tę niepojętą wprost łagodność? Znajdziesz to wszystko w Jej czułych objęciach, w cieple macierzyńskiego płaszcza, znajdziesz w utuleniu. Ona ze szczególną miłością będzie przypatrywać się naszemu codziennemu nawracaniu się.

W tym miesiącu będziemy modlić się w następujących intencjach: – Aby Duch Święty ożywił swoimi darami naszą modlitewną rodzinę i uczynił z nas wiernych świadków oręddzi Maryi. Módlmy się o owocny przebieg tegorocznego Modlitewnego Zjazdu Pobratymców; – Za Ojca Świętego Jan Pawła II, aby Pan obdarzył go nową mocą do niesienia nowego krzyża, jakim jest niemożność mówienia, który został przez Niego przyjęty; – Będziemy modlić się za rodziny w naszym Kościele, aby w Roku Eucharystii, Msza święta stała się prawdziwie dla wszystkich centrum życia z całego serca i całej duszy.

Drodzy moi bracia i siostry, pisząc do was, dzielę się z wami wielką radością z powodu jakże macierzyńskiego oręddzia, jeszcze raz przekazanego nam przez Królową Pokoju. Modlę się za każdego z was, aby Jej słowa znalazły odbicie w naszym życiu. Przekazuję wam moje braterskie pozdrowienia i z całego serca życzę Dobra i Pokoju!

Wasz oddany fra Jozo

Rekolekcje

Życie w Bogu

Rekolekcje z o. T. Vlasiciem.
Homilia – piątek 2.07.04r.

Wybór

Na początku Mszy świętej uznajmy, że jesteśmy grzeszni. Wiecie, że to nie jest tylko recytacja. Jest to dynamika wyboru

między życiem a śmiercią. To nie są tylko koncepcje struktury, która nazywa się Kościołem. Jest to wybór życia. Jest to wybór odrzucenia śmierci. Dlatego zapraszam was do tego abyście się wyrzekli zła, abyście rozpoczęli walkę ze złem. Jeśli wy ofiarujecie się dla waszego narodu, Bóg da wam łaskę dla realizacji tej misji, aby walczyć ze złem. W ten sposób wchodzimy w tę świadomość.

Bóg przychodzi do człowieka. Pozostawia mu wolność, aby człowiek podjął decyzję: **Bóg – a więc życie, czy szatan – więc śmierć.** W ten sposób Bóg próbował swój naród, próbował ludzkość. Tak i dzisiaj powinniśmy zobaczyć, co oznacza być poddanym próbie, by wybrać Boga, by wybrać życie, aby stać się narzędziem Miłosierdzia Bożego. Jezus był próbowany w naturze ludzkiej, aż do momentu, kiedy wołał do Boga: *Boże Mój, Boże Mój czegoś Mnie opuść!* Jezus wybrał, aby nas zbawić i wszedł w przestrzeń samotności człowieka, która oddziela Go od Boga. Jezus przeżył tę wielką tragedię człowieka, który oddzielił się od Boga. On czuł całe zło, które jest skutkiem oddzielenia się człowieka od Boga a Ojciec pozostawał w ciszy. I w tej ciszy, w samotności, Jezus powiedział **tak**. Jezus pozostał wierny Ojcu i ofiarował się za ludzkość. Ten fakt otworzył drogę do zbawienia dla nas wszystkich. Maryja, Matka Boża, weszła w pełną komunie z Jezusem. Ona także powiedziała **tak**. Ta cisza Boga była doświadczeniem wszystkich apostołów i uczniów. Oni także powiedzieli **tak** i stali się świadkami. Tak narodził się Kościół, tak zrodził się lud Boży. W tej samotności, w tej ciszy, w której Bóg milczy, człowiek w Jezusie powiedział **tak**. Nasze ofiarowanie będzie przechodzić przez tę samotność.

Widzicie, co dzieje się w świecie? Jeśli wczytujemy się w dzisiejsze czytania w urywek z proroka Amosa (8, 4-6; 9-12, 17-18), widzimy także i nasze czasy. Człowiek jest przedmiotem handlu. Wartością jest pieniądz. Świat kierowany jest przez pieniądz. Ludzkość zmierza w kierunku pustyni. Bóg pozwala aby ludzkość dotykała zła. Bardzo znaczące jest słowo proroka Amosa: *owego dnia zajdzie słońce w południe i w dzień światła ny zaciemnię ziemię.* Co to znaczy? Człowiek stanie się ślepy. Staje się ślepy, ponieważ nie chce zobaczyć Boga. Chce zobaczyć tylko swoje własne interesy.

Na początku objawień Matki Bożej tutaj w Medziugorju, Maryja powie-

działa: „*Kiedy zostaną objawione tajemnice, kiedy będzie dany znak, dla wielu wówczas będzie już za późno*”. I to właśnie jest milczenie Boga. Bóg dał wiele łask nam, ludzkości, ale ludzie nie chcą widzieć, nie chcą czuć, nie chcą zostać uzdrowieni. Piękną rzecz znajdujemy w Ewangelii. Jest tam człowiek, Mateusz, celnik, powszechnie uważany za grzesznika. Usłyszał głos Boga i zobaczył Boga. Jest piękne, że Bóg dzisiaj daje przejrzeć wielu grzesznikom, a także wielu osobom dobrej woli. Konieczna jest jednak ta pustynia, to milczenie. Według tego, co ja mogę zrozumieć, z tego, co Pan Bóg mi mówi, dochodzimy do czasu w świecie, który jest czasem ciszy. Usłyszymy mocny głos przedstawiciela szatana. A Jezus, który kocha i który powołuje tak, jak Mateusza, mówi: „*Ty Mnie widzisz, ty Mnie czujesz. Choć, pójdz za Mną*”.

Jesteśmy powołani do tego, by przygotować drogę dla wszystkich ludzi dobrej woli. Jeśli my, w naszej pustyni codzienności, w naszych krzyżach, kiedy jesteśmy znieważani przez przyjaciół, kiedy jesteśmy w różnych trudnościach – widzimy Jezusa i słuchamy Jezusa, stajemy się wówczas znakiem nowego ludu. Pustynia, którą przeżywa każdy z nas w swoim wnętrzu jest łaską, abyśmy mogli zobaczyć jasno, aby w nas rozdzielało się światło od ciemności, aż dojdziemy do tej rzeczywistości Bożej, absolutnej pewności wewnątrz nas. Wy możecie poczuć Boga na krzyżu, jeśli potraficie modlić się tak jak Jezus: „*Ojciec przyjmij mego ducha*”. Tzn. powierzenie, oddanie swego życia w ręce Boga. Jak mówi św. Jan apostoł, z rąk Boga nikt nie potrafi wyrwać naszego życia. Nasze ofiarowanie stanie się bezwarunkowym. Trudności, pustynia stają się łaską. To, co widzicie w Europie, w świecie – to staje się łaską, gdyż przez was przechodzi światło. Ja znam Boga, ja znam Jego drogę. Ja chcę być Jego obrazem autentycznym. Nie chcę być faryzeuszem. Chcę nieść oblicze Jezusa.

To właśnie jest powołanie do tego, by być ofiarowanym. Kiedy wydaje się nam, że Bóg nas opuścił, to właśnie jest moment naszych narodzin. Ja chcę żyć. Ja wiem, że Bóg żyje. Ja chcę żyć z Nim. Ja pozostaję Mu wiernym. W ten sposób wszystko w nas się odradza. W ten sposób przychodzi zmartwychwstanie naszej duszy. Moc Zmartwychwstania Jezusa działa w nas. I w ten sposób Matka Boża stanie się obecną w waszych twarzach. I każda niewiasta, oddająca się Bogu, będzie mieć twarz Mat-

ki Bożej. Każdy mężczyzna, który ofiarowuje się całkowicie Bogu, będzie miał oblicze Jezusa Chrystusa. Czy wasze dusze rozumieją to? Zróbcie ten krok dla waszego narodu, dla ludzkości. W ten sposób „*krzycicie*” na cały świat, nie krzykiem rozpacz czy smutku, ale okrzykiem radości głoszenia. Matka Boża potrzebuje właśnie **takich widzających**. Amen.

Od Redakcji

Uwaga! Obraz przedstawiony na stronie 1 jest autorstwa krakowskiej malarki **Izabelli Delekt-Wicińskiej**. Nie jest to żadne objawienie Matki Bożej, ani cudowne zdjęcie zrobione przez kogoś, gdzieś. Jest to autentyczny, namalowany obraz.

25 maja w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz sprawował będzie ofiarę Mszy św. w intencjach Matki Bożej włączając w nią naszych Czytelników, Ofiodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

Rekolekcje w Ziemi Świętej:

18-28.06.05; św. Jana Chrzciciela;

05-16.09.05 z Górą Nebo (Jordania):

Narodzenie MB, Podwyższenie Krzyża św.,

08-20.09.05 – j/w i 17-29.11.05 – Chrystusa Króla – (22) 6119904; (504) 984062

Medziugorje; 06-13.09.05

Rekolekcje z o. Jozo Zovko od 21.09-30.09.05. Osoby zainteresowane prosimy o nadsyłanie do Redakcji zaadresowanych kopert ze znacznikiem w celu wysłania informacji.

Numer automatu, pod którym można usłyszeć ostatnie orędzie: 022/6789114

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/3, 31-419 Kraków; Bank Poczty S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 – serdeczny Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17

tel./fax (48) 12-4130350; 4126902

e-mail: echo@ceti.pl

www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, A. Sobejko
Redaktor: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M. E. Jurasz
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
istnieje z ofiar**

Nakład: 14.900 egz.